

ILUSTROWANY Tygodnik Kresowy



Ks. Dziek. Chodyko
Kościelna I w/m

Redaktor przyjmuje
we wtorki i czwartki od 4—5 p. p.
ul. Sienkiewicza 55a.

BIAŁYSTOK,

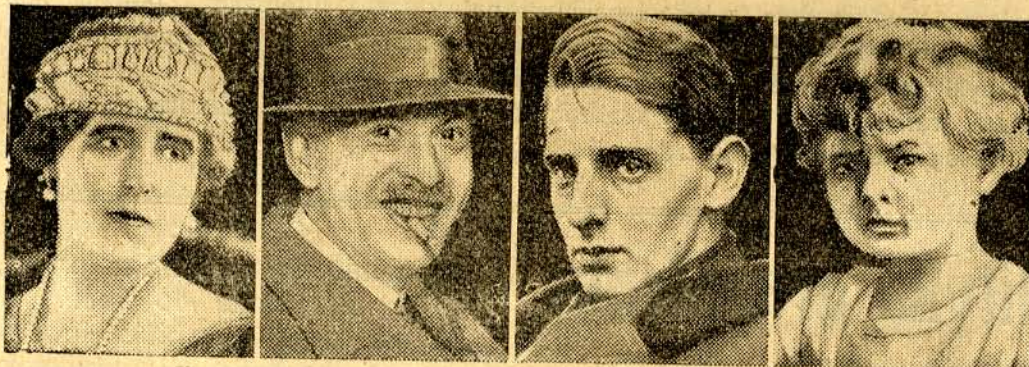
Administracja czynna codziennie
od 9—11 i od 16—18 p. p.
ul. Lipowa Nr. 6 Skrzynka poczt. 61

Rok I.

NIEDZIELA 24 Lipca 1927 r.

Nr. 10.

Żałoba Rumunji, sojuszniczki Polski.



ŚMIERĆ KRÓLA RUMUŃSKIEGO.

Dnia 20 b. m. umarł w
Sinai król Ferdynand,
przeżywszy lat 62. Zmar-
ły panował od 1914 r.
Rządy w Rumunji objęła
rada regencyjna, składa-
jąca się z patriarchy bu-
karesztańskiego Mirona,
prezydenta najwyższego
sądu Buzdygana oraz
stryja zmarłego króla,
ks. Karola.



W myśl życzeń króla i
ustawy domowej dzie-
dzictwo tronu przechodzi
obecnie na sześciolletnie-
go wnuka królewskiego,
księcia Michała, w któ-
rego imieniu czuć ma
nad losami Państwa Ru-
muńskiego aż do jego
pełnoletności, Tryumwirat
Regencji.

Wybory do samorządów.

Wybory do samorządów gminnych we wszystkich prawie powiatach Województwa Białostockiego są już na ukończeniu. Zbilansowanie ich dotychczasowych wyników myślącego państwem kategorii społeczeństwa nie może napawać nie tylko radością, lecz nawet trzeźwym optymizmem. Zróżniczkowany politycznie ogół ludności, skłócone lokalnie organizacje polityczne, wyraźna abnegacja organizacji i stowarzyszeń społecznych i wreszcie niewłaściwy sposób oddziaływania na psychikę mas wyborców zebrały obfity plon przy wyborach.

We wschodniej połaci Województwa do przedstawicielstw samorządowych weszli ludzie partyj i grup, nierzadko istoty i zadań samorządu nieświadomi. Pokażną ilość miejsc w radach gminnych zajął element radykalny z pod znaków komunistycznych Białoruskiej Hromady i Niezależnej Partji Chłopskiej, wszyscy zaś bez programu. Już dzisiaj wobec tego wnosić można, że w życiu samorządowym oscylować nadal będziemy od przypadku do przypadku, jeżeli, co jeszcze uczynić można, właściwi ludzie nie zostaną wprowadzeni do nadzorczych instytucji samorządowych.

Czyż możemy spodziewać się pozytywniejszej, niż dotychczas pracy od rad gminnych w zachodnich powiatach województwa, gdzie na stanowiskach wójtów nie zaszły prawie żadne zmiany, jeżeli zważymy, że stare rady gminne pod ich kierownictwem zasłużyły sobie za ledwie na pamięć niesławną.

Biorąc to wszystko pod uwagę, należy zdać sobie sprawę, że w będących na ukończeniu wyborach zwyciężyły hasła partyjne, zaś do lamusa rupieci odrzucone zostały hasła gospodarcze, określające rolę samorządu w życiu państwowym i społecznym, jak tego wymagają zasady pracy państwotwórczej.

I dlatego właśnie, pozostawiając narazie przynajmniej na uboczu dociekania, co sprawiło i kto jest winien, że koniecznością życiową podyktowane rozwiązanie samorządów, nie zostało wykorzystane przez społeczeństwo zgodnie z jego i państwa najwyższymi interesami, podjąć należy niezwłocznie wysiłek olbrzymi, w którego ostatecznym wyniku do samorządów powiatowych wprowadzeni zostaną ludzie w myśl zasady: „właściwi ludzie na właściwych miejscach“.

Inaczej, trafne posunięcia sfer rządzących w odniesieniu do samorządów utoną w morzu marzmu i naszego bezwładu społecznego.

Polityka drażnienia.

W poprzednim numerze naszego pisma przytoczyliśmy kilka szczegółów charakteryzujących dosadnie działalność białoruskich demokratów chrześcijańskich, którzy obecnie może najsilniej ze wszystkich ugrupowań białoruskich atakują polskie sfery rządzące, pomawiając je o uprawianie na Ziemiach Wschodnich polityki drażnienia.

My, którzyśmy poznali na własnej skórze „politykę drażnienia“ najwznieślijszych uczuć narodowych, tak gorliwie uprawianą na tych ziemiach przez carskich dygnitarzy i generałów w równym stopniu względem Polaków, Białorusinów i Litwinów, napróżno staramy się jej dopatrzeć w polityce kresowej polskich sfer rządzących.

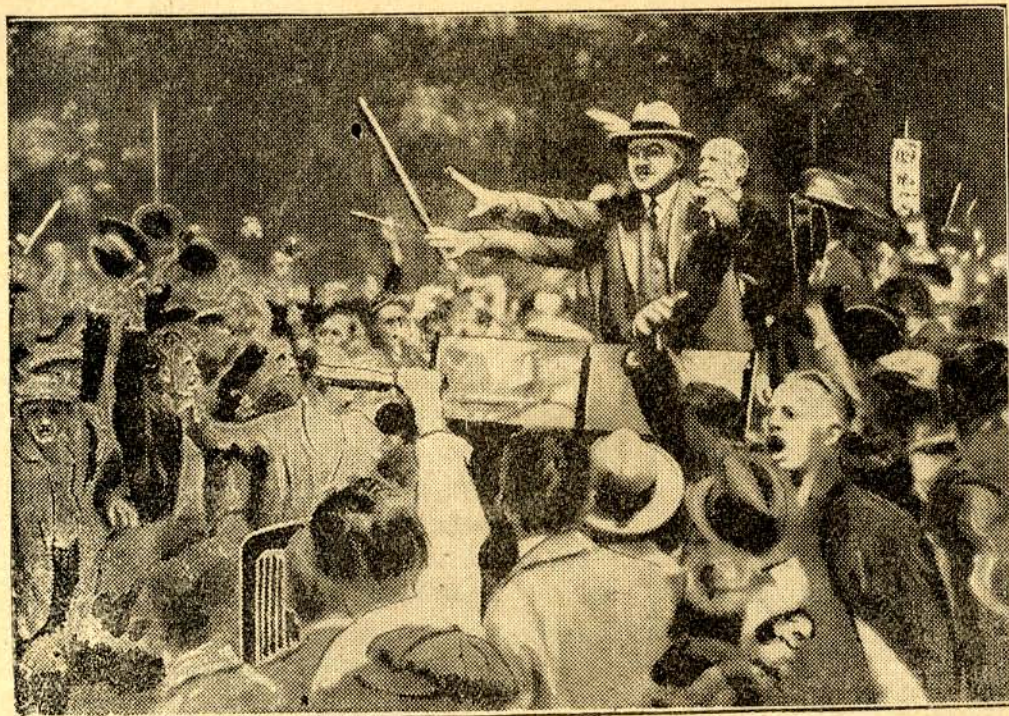
Tylko krótkowzroczny polityk, nie może uznać, że polityka drażnienia w odniesieniu do mniejszości narodowych w każdym wypadku jest czynnikiem, który w podstawowych masach tych mniejszości budzi świadomość doznawanych krzywd i konieczność walki o wyzwolenie narodowe. Polityka draż-

nienia nie jest czem innym, jak tylko metodą wyzywania do walki. W świetle faktów nie ulega najmniejszej wątpliwości, że pomniki Murawjowa i Katarzyny II w Wilnie podniosły daleko wyżej patriotyzm polski, niż obecnie najwspanialsze obchody narodowe, akademje i t. p.

Dziś zdaje się nam nieraz, że wzniesiono je w tym celu, aby Polak, wychodząc na ulicę, nie zapominał, że ciąży na nim obowiązek zrzucenia jarzma niewoli. Dla tej metody w Polsce niema i nie może być miejsca.

Polskie sfery rządzące w polityce kresowej na pierwsze miejsce wysunęły hasło zgodnego współżycia wszystkich narodowości Ziemi Kresowej zamieszkujących i hasło to powoli, lecz konsekwentnie realizują.

Reformy szkolne, posunięcia gospodarcze, ostatecznie wybory do samorządów, dające ludności białoruskiej możliwość przyjmowania szerokiego udziału w przedstawicielstwach samorządowych i stanowienia o ich pracy, to przecież najbardziej oczywiste dowody, że dopatrywana przez chrześcijańskich demokratów białoruskich „polityka drażnienia“ na



Obydwaj przywódcy
austriackiej partji soc.
demokratycznej
BAUER i SEITZ
usiłują uspokoić
zrewoltowany tłum.

Ziemiach Kresowych nie istnieje, a rozrasta się coraz silniej polityka cementowania, współzycia, jedności i zgody.

A może to właśnie drażni panów z „Białoruskiej Krynicy“?

Radzimy im zastanowić się nad ewentualnością zmiany partyjnych sztandarów.



Sprawa rozłożenia podatku na raty.

W kurytarzu ruch. Gromadka ludzi czeka cierpliwie, bo p. Naczelnik przyjmuje interesantów dopiero od godz. 11. przed południem. Każdy się śpieszy, każdy chce być pierwszym i każdy ma bardzo ważną sprawę. Często bowiem chodzi przecież o egzystencję całej rodziny. Ale cóż to za sprawy zmuszają ludzi nieraz bardzo poważnych wiekiem stać godzinami w kurytarzu? O, sprawy ważne: bolączka prawie całego społeczeństwa kupieckiego, przemysłowego i rzemieślniczego miasta Białogostoku. Sprawy, o które dopominają się już od kilku tygodni i które nie mogą się doczekać załatwienia. Każdy ma żal na ustach, lecz boi się go przedwcześnie opowiedzieć, gdyż może to zaszkodzić przychylnemu załatwieniu jego sprawy. To też wszyscy prawie

milczą i rozmowy ich ograniczają się do pytań u woźnego „Czy pan Naczelnik jest?“, „Czy przyjmuje dzisiaj interesantów?“, „Czy jest w dobrym humorze?“ i t. p. Wtem... zegar, znajdujący się w pokoju sędziadującym z kurytarzem, wybija godzinę jedenastą. Radość w sercach wszystkich, gdyż nadeszła chwila, w której ma zapasć może pomyślna decyzja, przedstawiciela władzy.

Pierwsza wchodzi starsza pani średnio-zamożnie ubrana i drżącym głosem mówi: „Panie Naczelniku, ratuj nas Pan, sekwestратор przyszedł i opisał wszystkie meble w mieszkaniu za podatek obrotowy za rok 1926 i powiedział, że jeżeli nie zapłacę — to za kilka dni przybędzie z furmanką i zabierze rzeczy do magazynu urzędu. Ja nie mam teraz pieniędzy. Ja chcę zapłacić podatek, ale nie mogę zapłacić go jednorazowo.“ Następnie wręcza podanie o rozłożenie podatku na raty i prosi o przychylny załatwienie. Pan Naczelnik przyjmuje podanie i oświadcza, że najpierw musi wysłuchać zdania Komisji, która specjalnie pracuje nad prośbami o rozłożenie podatku na raty, poczem dopiero wyda decyzję. Interesantka wychodzi.

Następnie wchodzi młody, elegancko ubrany mężczyzna i zwraca się do p. Naczelnika ze słowami: „Panie Naczelniku, złożyłem podanie o wstrzymanie egzekucji podatku przemysłowego za rok 1926, ponieważ podatek ten został mi wymierzony niesłusznie. Obecnie przybył już do mnie sekwestратор i

żąda zapłacenia podatku. Ja złożyłem także odwołanie. Proszę o zarządzenie wstrzymania egzekucji." Pan Naczelnik nieprzejęty tem zupełnie, odpowiada z całą swobodą, że prośbie zadość uczynić nie może, ponieważ dotąd nie zostało rozpatrzone odwołanie, a bez opinii Komisji Szacunkowej co do zarzutów, zawartych w odwołaniu, nie może załatwić prośby o wstrzymanie egzekucji.

Skoro był już sekwestrator, należy mu zapłacić wymierzony podatek, a kwestja, czy ten podatek należy się lub nie — będzie rozstrzygnięta później (może za rok lub dwa, przyp. red.)

Tacy i podobni interesanci płyną do Pana Naczelnika codziennie w godzinach od 11 do 1 przed poł. i wszyscy otrzymują jednakową odpowiedź.

Dalszy ciąg audjencji u p. Naczelnika odbywa się w kurytarzu i na schodach. Wszyscy zadają sobie nawzajem pytanie co robić? i wszyscy mają sposób, z którego jednak nie chcą korzystać. Są zdania, że należy złożyć skargę do Izby Skarbowej, jednakże obawiają się „narazić się“ p. Naczelnikowi Urzędu. Związki, ich zadaniem, są za słabe, aby mogły coś zdziałać dobrego i pożytecznego w tej sprawie dla swoich członków. Nie mogą tylko zarzucać związkom bezczynności, bo leaderzy związków pracują gorliwie, pisząc bardzo sążniste memorjały do władz, które najczęściej „po uprzejmem przyjęciu delegatów i solennem przyrzeczeniu przychylnego załatwienia wszystkich postulatów“ — pozostają bez rezultatu.

Po takich debatach nie widząc znikąd żadnej pomocy, ani też obrony i obawiając się ponownej wizyty sekwestratora z furmanką — idą do Kasy Skarbowej — płaczą i płaczą.

Takie i inne podobne sceny rozgrywają się w gabinecie p. Naczelnika Urzędu, w kurytarzu i na schodach. Nowością dla interesantów jest jakaś Komisja, która ma rozpatrywać podania o rozłożenie podatku na raty. Nowość taką społeczeństwo przyjęłoby z radością do wiadomości, gdyby Komisja taka istotnie istniała, bo napewno więcej rozsądniej traktowanoby sprawy płatników. Niestety jednak Komisja taka zupełnie nie istnieje i każdemu dobrze jest wiadomem, że prośby te załatwia sam Urząd Skarbowy. Nasuwa się zatem pytanie, czy pan Naczelnik niema sam dość odwagi powiedzieć interesantowi

odrazu jaki los spotka jego podanie i musi się uciekać do powoływania się na jakąś rzekomą komisję, zastaniając się w ten sposób przed wyraźnym stanowiskiem, jakie winien zajmować? Jeżeli Pan Naczelnik nie może płatnikowi udzielić natychmiastowej odpowiedzi na wręczone mu podanie, to przecież na to jest inny sposób, zupełnie prosty, który uwolni go od uciekania się do błędnej odpowiedzi.

Doprawdy, że czas już skończyć z tą niejasną metodą i albo interesantowi należy wyraźnie odpowiedzieć na to z czem przychodzi, albo mu lepiej nic nie powiedzieć, ale nie przedstawiać urzędu jako instytucji, która w żadnym wypadku nie może nic zdziałać bez wskazówek i opinii nieistniejącej komisji.



IGIELKI.

Wieczór w „Ritzu“.

Wszak wiadomo, że nietylko w Londynie i w Paryżu, ale również i w Białymstoku znajduje się restauracja „Ritz“. Gdy gwiazdki zamigocą na niebie, a stróż z parku miejskiego wypędza publiczność, ze znajdującego się obok hotelu szeroką falą rozbrzmiewają dźwięczne tony jazzbandu, dzieła pana Kwarta i jego towarzyszy.

Dźwięki te wabią ulicznego przechodnia i przypominają mu wieczory, spędzone w Warszawie, Wiedniu i Paryżu.

Nie można oprzeć się pokusie, trzeba zwiedzić przybytek gwaru wielkomiejskiego, tę oazę w skwarnej pustyni lipcowych nudów w Białymstoku.

Wszystkie stoliki zajęte, zabawa wre już w całej pełni.

Cała niemal śmietanka białostocka zebrana, pijąc jednak napoje z pokaźnym procentem alkoholu. Nastrój jest już mocno ożywiony. W sali barowej tańczą charlestona, przyczem danserom pot leje się z czoła. Mimo to wytrwale wyginają nogi i wmawiają w siebie, że się świetnie bawią.

Przy wielkim stole rej wodzi Munio Zylbersztejn. Pije do zakąski likier i zachwyca towarzystwo, zwłaszcza damskie, fajerwerkami swego dowcipu. „W tych dniach chce wyjechać na miesiąc na lotnisko — komunikuje — ale przedtem pójde do naczelnika Urzędu Skarbowego, aby go prosić o urlop.“ „A to dla-

czego?" — podchwytuje Józio Goldfisz. „Jako dlaczego? — oburza się Zylbersztejn — wszak ja tylko dla Urzędu Skarbowego cały rok pracuję. Gdzież ja mam prosić o urlop, jak nie tam?“.

Obok siedzi pan Dziubkiewicz, otoczony dygnitarzami miejscowymi, mającymi obecnie największe wpływy. Tylko dla takich czuje wielką sympatię, będąc widocznie zdania, że najwplywowsze stanowiska dostają się w udziale jedynie najgodniejszym.

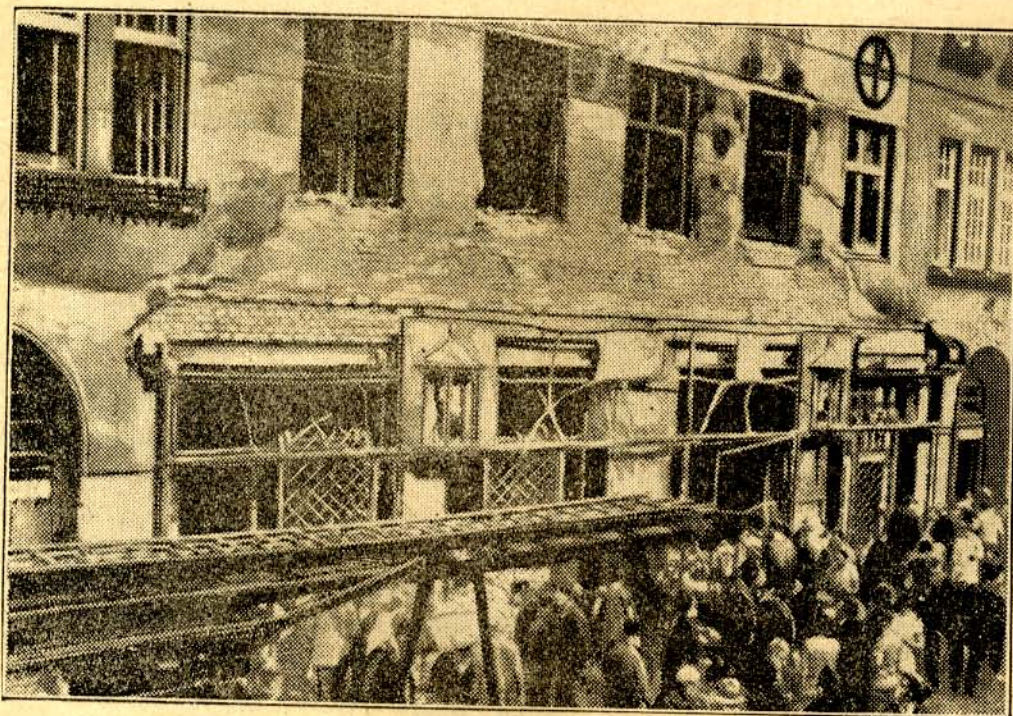
Mały stolik zajął mój przyjaciel Miecio. Na zapytanie kelnera, Władysława czy już coś zamówił z dumą oświadcza: „Tak jest! Dulcynę w orkiestrze!“, a na ponowne zapytanie z wspaniałym gestem zamawia filiżaneczkę czarnej kawy.

Drugi mój przyjaciel Izidor również znajduje się na sali. Nie istnieje on jednak dziś dla otoczenia... jest bowiem w towarzystwie damy. Nie widzi tedy życzliwie uśmiechających się do niego znajomych, nie zwraca uwagi na muzykę, ino nabożnie zajada ulubiony kotlet wieprzowy i rozmarzony spogląda w oczy towarzyski.

Niedaleko wyróżnia się niezwykła para. Widocznie pierwszy raz jest w Ritzu. Z rozmowy okazuje się, że jest to pan Walenty Byczek z Sokółki, który zaręczywszy się z panną Barbara Krzypak, obchodzi właśnie dzisiaj ten uroczysty obrzęd, dodatkowo w restauracji. Ponieważ nazwy potraw, uwidocz-

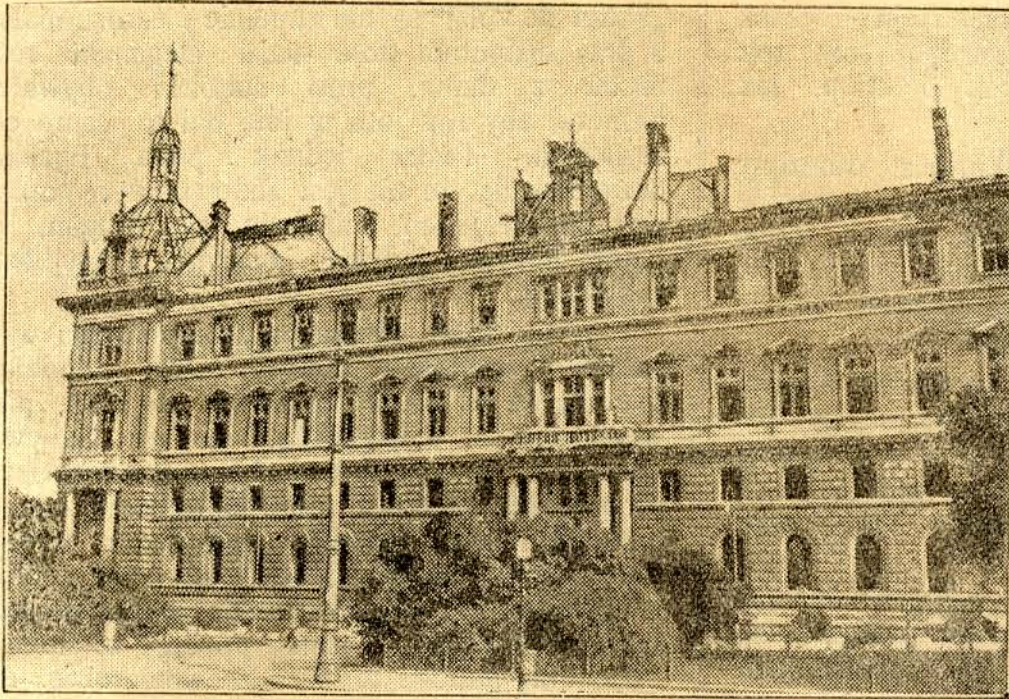
nione na karcie jak np. „puhar a la Ritz“ i „kotlet de volaj“ są mu zupełnie niezrozumiałe, a przy sąsiednim stole siedzi elegancki rotmistrz z damą, prosi sokólski obywatel kelnera, aby mu jota w jotę dał to samo co sąsiadom. Twarz jednak pana Byczka odzwierciedla, że nie jest zadowolony, ponieważ dostaje jeden knikebein za drugim, a panna Krzypak jedynie jajecznicę z szyjkami rakowemi.

Wielki ścisk panuje przy barze. Na wysokich krzeselkach dokoła siedzi młodzież białostocka w wieku od lat 17 do 70-u, pije wiśniówkę z pomarańczą, co się nazywa „coctail.“ Napój ten jest znacznie droższy od zwykłej wiśniówki, prawdopodobnie z tego powodu, że za nazwą zagraniczną trzeba wysokie cło opłacić. Goście baru zdają sobie z tego sprawę, że reprezentują żywioł wielkomięjski, piją tedy z wielką powagą ze słomek szlachetny napój i mizdrzą się wdzięcznie do dwóch nimf barowych, które wszystkich gości szczytą swemi względami, klepiąc pieśczołliwie jednego po twarzy, a drugiego po łysince. Najweselszym w tem gronie jest urzędnik IX kategorii p. Zdzisław, który niewymownie błogo czuje się w roli „lebemana“ i siedzi z wysoko podkasanymi spodniami, zapominając o tem, że na skarpetkach widnieje dekoratywna dziura. Zapomina też o tem, że dzisiejszy większy wydatek będzie musiał okupić niejedzeniem obiadów przez dwa tygodnie.



Zdemolowany lokal
redakcji chrześcijańsko-
socjalistycznej

„Reichspost“.
w Wiedniu



Pałac Sprawiedliwości w Wiedniu,

który podczas zaburzeń
spłonął doszczętnie.
Z kopuły pozostał tylko
szkielet.

Ale nie myślmj o jutrze! Bawmy się dzisiaj! — Muzyka gra rzewnie: „Paris, ach, Paris“, czujemy się jak w Paryżu. A przez otwarte okna wieje zapach rzeki Białki, a pan Pomeranc już mocno wstawiony odzywa się do swego kompana p. Kupfera: „Ty złodziej, znowu musiałem zaprotestować twój weksel.“

Japer.



Gdzie zdenerwowanie.

Nie paradoksem, lecz słuszną zasadą jest twierdzenie, że chodzić należy po ziemi. Zasady tej nie uznaje widocznie autor artykułu p. t. „Chwile krytyczne” w grodzieńskim „Nowem Życiu”. Pomijam utyskiwania, że obóz umiarkowany, odsunięty przemocą od wpływu na rządy, dawno ostrzegał dzisiejszych władców Polski, że doprowadzą Państwo do stanu krytycznego i, że „sanacja” krnąbrna nie chciała tego słuchać”. Za niewczesny żart natomiast uważam przypisywanie Marszałkowi Piłsudskiemu zdenerwowania, wypływającego niby stąd, że rząd Marszałka nie może dotrzymać obietnic danych rzeszom robotniczym, inteligencji pracującej, włościąństwu i t. p. Zamknięcie sesyj Sejmu i Senatu dowodzi przecież, że Rząd Marszałka Piłsudskiego daleki jest od zdenerwowania, a przeciwnie z całą konsekwencją i wolą wytrwania w rozpoczętej

przed rokiem pracy umie wczas usunąć przeszkody, mogące wpłynąć ujemnie na rozwiązanie problemów ważnych, przed rząd ten obecnie rozważanych.

Kwestją dnia jest ożywienia naszego życia gospodarczego, stworzenie znośniejszych warunków bytowania masom pracującym, dla których jest rzeczą mniej lub więcej obojętną, przynajmniej narazie, polegająca na „prostowaniu grzbietu” akcja Sejmu Masy te dostrzegają i na własnej skórze odczuwają skutki trwającego kryzysu gospodarczego, a przeto domagają się stanowczo i zdecydowanie walki z drożyzną, podwyżki płac, uruchomienia warsztatów pracy.

Gdyby p. S. lepiej zorientowany był w nastrojach ludności, chociażby w województwie białostockim, to zrozumiałby, że masy pracujące, domagając się, jak powiedziałem stanowczo i zdecydowanie poprawy swego bytu, żądań swych w żadnym wypadku nie usiłują przekuć na oręż walki z rządem Marszałka Piłsudskiego, którego wyniki prac są widoczne i olbrzymie w sensie dodatnym.

Nikt nie przeczy, że rząd Marszałka boryka się z trudnościami, musi on usuwać piętrzące się przed nim przeszkody, czyni to jednak konsekwentnie i wytrwale, a przede wszystkim umie stosować skalę ważności do rzeczy i faktów w odniesieniu do czasu. Izby parlamentarne chciały rozwiązać się niez-

leżnie od woli rządu, pisze p. S., ale nie chce dodać maleńkiego zastrzeżenia, że chciały do uczynić wtedy, gdy rząd Marszałka Piłsudskiego wszystkie swe siły poświęca sprawie pożyczki zagranicznej, walce z kryzysem gospodarczym w kraju, a wreszcie w chwili, gdy podjąć musi ostatecznie walkę wszechstronną z ciągłą pauperyzacją rzesz pracujących.

Poczynania i prace rządu w tej płaszczyźnie musiałyby być usunięte na plan dalszy, gdyby nastąpiło rozwiązanie izb parlamentarnych. Okres kilku miesięcy, potrzebny na przeprowadzenie wyborów i ukonstytuowanie się nowych izb, byłby dla tych poczyniń zabójczy. I stąd, a nie skądinąd, wypłynęła decyzja Rządu Marszałka Piłsudskiego — rozwiązania sesyj Senatu i Sejmu. Gdzież więc tutaj dostrzegane przez p. S. „zdenerwowanie“ Marszałka Piłsudskiego, gdzież te upalne dni „criseosu“, które niby przynieść mają koniec legendy, gdzież ta „legenda“, skoro istnieje rzeczywistość aż nazbyt wrażliwość p. S., pobudzająca, gdzie wreszcie skrucha, czyja i kogo?

Żle jest, gdy ktoś animozje zaściankowe w rodzaju urazu do „Strzelca“ przekuwa na oręż „walki z rządem“. Wtedy oczekuje tylko dalszego trwania chwil krytycznych, dalszego „criseosu“ i „chaosu“, których w zasadzie niema, wtedy nie dostrzga, że aczkolwiek jest źle, lepiej jest, niż było za czasów, gdy „niezderwowany“ szef rządu rzucał ostrzeżenie, czy groźbę: „będzie jeszcze gorzej.“ To „będzie jeszcze gorzej“, pomimo wszystko, stanowczo jest już poza nami.

Grodna 19 lipca

Zet.

Oferta na uruchomienie tramwajów elektrycznych w Białymstoku.

Kiedy reporter nasz, żądny ciekawych sensacji, przechodził w nocy przez miasto — zauważył w jednym z okien pewnego gmachu światło, które, jak potem się wyraził, wywarło na nim jakieś tajemnicze wrażenie i pociągnęło go do siebie.

Posłuszny swemu węchowi reporterskiemu, udał się pod oświetlone okno. W pokoju siedział człowiek mocno zajęty jakąś pisemną, widocznie bardzo „umysłową“ pracą. Trzymał w ręku pióro i ciągle pisał.

Zaintrygowany tem nasz reporter zatrzymał się i czekał. Po półgodzinnym wyczeki-

waniu zauważył, że człowiek piszący już się męczy i wkrótce ujrzał go trzymającego w rękę zapisany na wszystkich stronach arkusz papieru wielkości wołowej skóry.

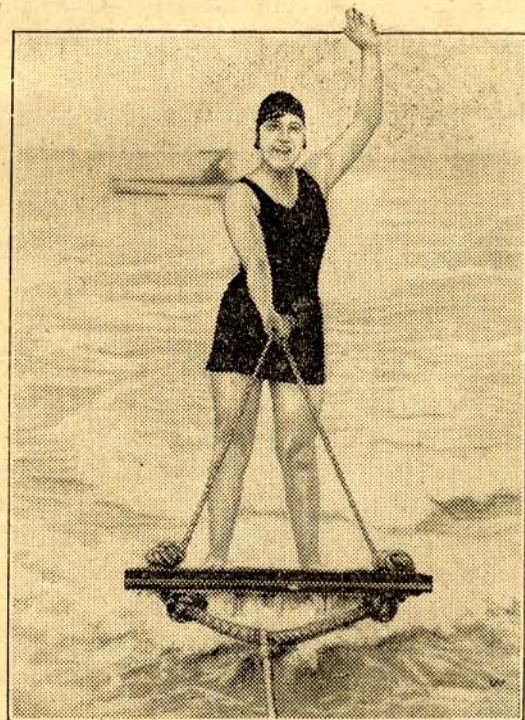
Człowiek ten zaczął dziwnie wymachiwać rękoma, mówił coś do siebie, jakby w ataku szału, a niebawem podał w pasji trzymany w rękę arkusz papieru i wyrzucił go przez okno.

Na tę właśnie chwilę czekał nasz reporter: chwycił strzęp wyrzuconego papieru i pobiegł jednym tchem do redakcji.

Tu wspólnymi siłami starano się odcyfrować manuskrypt. Charakter pisma i kalkulacje oraz pomiary inżynierskie zwiększyły ciekawość.

Po przejrzeniu pisma ustalono, że jest to oferta do „Magistratu Wojew. Miasta Białegostoku“ na wybudowanie i uruchomienie tramwajów elektrycznych na terenie naszego miasta. Niektóre ciekawe miejsca odcyfrowaliśmy i oto jak one brzmią:

„§ 2. Firma „Lump i S-ka“ (tak widocznie brzmi nazwa firmowa oferenta) żąda od Magistratu m. Białegostoku, by rozszerzył wszystkie ulice miasta. Jak się bowiem przekonano, narazie do komunikacji tramwajowej nadają się tylko trzy ulice, a mianowicie Lipowa, Sienkiewicza i częściowo Warszawska.



Ulubiony sport w upałach.

Woltyżerka fal,

„§ 5. Firma „Lump i S-ka“ zauważa, że, nawet na wypadek rozszerzenia ulic, uruchomienie tramwajów napotka na przeszkody z powodu przestrzegania przez Magistrat zasady, że brukować należy wyłącznie „kociemi główkami“. Zdaniem oferenta należy doprowadzić raz na zawsze bruki miasta do porządku przez ułożenie cegiełek kamiennych lub asfaltu. Tylko wówczas możliwym będzie urządzenie tramwajów elektrycznych w Białymstoku, natomiast przy obecnym stanie rzeczy jest to tylko urojonym projektem niemożliwym do wprowadzenia w życie.

„§ 8. Ze względu na to, że jak się na miejscu przekonał przedstawiciel firmy „Lump i S-ka“, dość znaczną część ludności Białegostoku stanowią urzędnicy państwowi, magistracy, robotnicy, członkowie szeregu związków zawodowych i tp., zastrzega sobie firma „Lump i S-ka“ prawo, w razie ewentualnego przyjęcia obowiązku uruchomienia tramwajów elektrycznych, (naturalnie po wykonaniu przez Magistrat warunków zawartych w §§ 2, 5 i inn.), nieudzielenia nikomu żadnych ulg całkowitych lub częściowych, w myśl bowiem ścisłej kalkulacji 99 proc. ludności białostockiej korzystałoby z rozmaitych ulg. W danym wypadku firma „Lump i S-ka“ ma na względzie gorzkie doświadczenie, jakiego doznała „Białostocka Spółka Autobusowa Express“ przy jej zamierzeniach wprowadzenia w Białymstoku stałej komunikacji na warunkach ulgowych.

Dalej następowały paragrafy za paragrafami, których jednak nie zdołaliśmy już odcyfrować.

W końcu znaleźliśmy jakieś kalkulacje. Po powierzeniu tej sprawy specjalście inżynierowi, ustalono, że są to obliczenia uczynione przez inżyniera firmy „Lump i S-ka“, zdążające do ustalenia w jakim czasie Magistrat zdoła wywiązać się z żądań oferty w razie ewentualnego jej przyjęcia. Miał on na uwadze przeciętną intensywność Magistratu w gospodarce miejskiej na podstawie lat ubiegłych z rozmaitych dziedzin. W rezultacie projektodawca oferty otrzymał liczbę lat, równającą się prawie nieskończoności. Tu też zrozumieliśmy dlaczego inżynier firmy z taką pasją podał ofertę i zrzekł się złożenia jej Magistratowi.

Ipka.



Uzdrowiska i miejscowości klimatyczne na terenie Województwa Białostockiego.

Na terenie Województwa Białostockiego prócz Druskienik, Supraśla i Milejczyc nie ma innych miejsc uzdrowiskowych i klimatycznych zwiedzanych przez turystów.

Stan obecny zdrojowiska Druskieniki po uporządkowaniu przez Zarząd Zakładu Zdrojowego Druskieniki parku zdrojowiskowego, przebudowie i rozszerzeniu urządzeń kąpielowych i t. p. jest zupełnie zadawalniący.

Mieszkań i pojedynczych pokoi w domach prywatnych oraz w pensjonatach jest w Druskienikach i pobliskich miejscowościach z górą 2.000. Pomieszczenia te wymogom higienicznym odpowiadają, a to wobec istniejącej kontroli mieszkań i pensjonatów ze strony Zarządu Zdrojowiska, który wydaje karty wstępu li tylko osobom, zamieszkującym w pensjonatach, a więc uprzednio obejrzanym przez lekarzy Zdrojowiska.

W stanie obecnym Druskieniki mogą przyjąć do 5.000 kuracjuszków i przejeżdżających. Liczba ta mogłaby jednak, przy obniżeniu wymagań Zarządu Zdrojowiska i przy zakwalifikowywaniu mieszkańców, zwiększyć się do 7.000

Stan komunikacji Druskienik — następujący: 5 samochodów (w tem 2 luksusowe) 2 autobusy, i 12 dorożek. Ceny w samochodach luksusowych po 5 zł. 50 gr. od osoby, w autobusach po 2 zł. 50 gr. w samochodach zwyczajnych po 2 zł. 60 gr., dorożki na zwyczajnych kołach zł. 3, na gumach zł. 3,50 od osoby za przejazd od lub do st. kol. odległej 18 klm.

Istniejące w Supraślu Sanatorjum dla osób piersiowo-chorych czynne jest cały rok dla osób 30-tu. Korzystać mogą w pierwszym rzędzie urzędnicy państwowi, a także członkowie Kasy Chorych oraz osoby prywatne.

Oprócz powyższego Sanatorjum, porą letnią Supraśl odwiedzają wycieczkowicze i wynajmują mieszkania na letniska. Hoteli i pensjonatów niema, jest tylko jedna restauracja i to źle utrzymana.

Pomiędzy Białymstokiem a Supraślem kursuje tylko porą letnią jeden autobus. Komunikacja jest niedostateczną, gdyż autobus jest stale przepełniony i nie może zabrać wszystkich pasażerów.



Paryska rewja nagości.

Przyszłe adeptki sztuki kulinarnej.

Uzdrowisko w osadzie Milejczyce, powiatu bielskiego, przeważnie odwiedzane jest przez ludność żydowską, ostatnia stacja dojazdowa jest st. kolejowa Nurzec na linii kolejowej Białystok - Czeremcha - Siemiatycze, Siedlce-Warszawa.

Komunikacja od stacji Nurzec do osady Milejczyce odbywa się podwodami, drogą piaskową wynoszącą 8 klm.

W Milejczycach znajdują się 4 żydowskie pensjonaty, każdy posiadający od 8—10 pokoi.

Ludność polska, o ile odwiedza Milejczyce, wynajmuje sobie mieszkania prywatne u miejscowych gospodarzy wiejskich, prowadząc własne gospodarstwa domowe.



Sprawa handlu komisowego przed Najwyższym Trybunałem Administracyjnym.

Najwyższy Trybunał Administracyjny powziął niedawno zasadnicze rozstrzygnięcie sprawy traktowania komis przy podatku przemysłowym.

Przedmiotem sprawy była skarga jednej z firm, prowadzącej rozległe obroty handlowe, która przy składaniu zeznania do wymiaru podatku przemysłowego, powołując się na zawartą umowę ze swym londyńskim dostawcą, zeznała jako obrót jedynie otrzymaną prowizję komisową.

Komisja Szacunkowa, jak również Odwoławcza nie uznały umowy komisowej, motywując to fikcyjnym jej charakterem. Na skutek skargi poszkodowanej firmy, sprawa znalazła swój epilog na posiedzeniu Najwyższego Trybunału Administracyjnego, który ze względu na zasadniczy charakter rozstrzyganej kwestji rozpoznał skargę w zwiększonym komplecie.

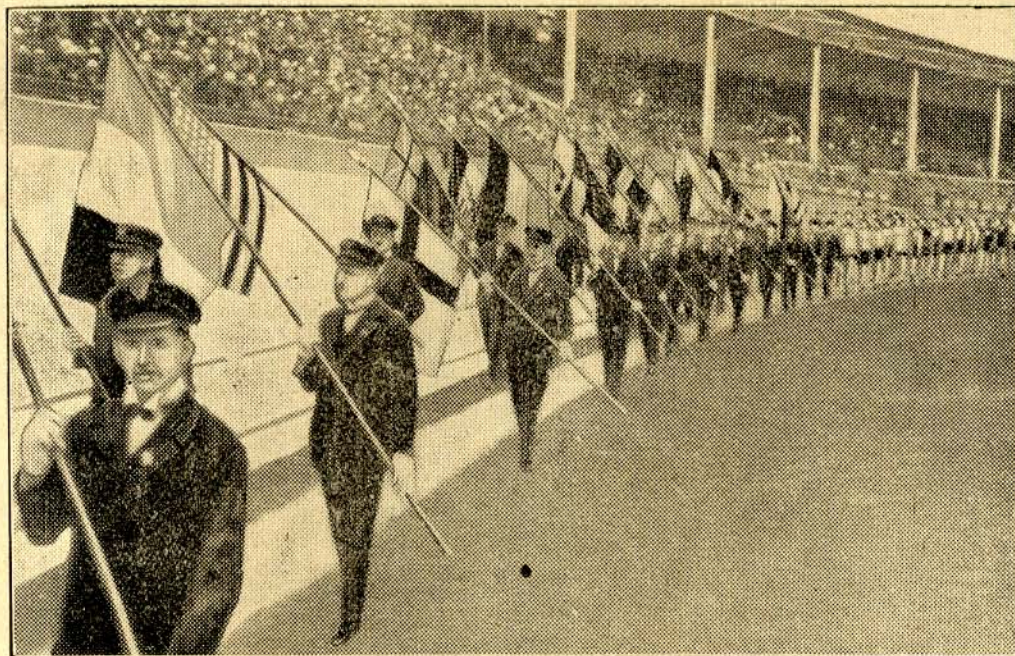
W rezultacie N. T. A. uchylił zaskarżony wymiar, jako niezgodny z ustawą na tej zasadzie, że władze podatkowe nie mają wogóle podstaw do ignorowania stosunku komis i to nawet wtedy, gdy komis ten jest fikcyjny, o ile tylko podatnik przedstawił formalne dowody, wykazujące zawarcie takiej umowy.

Oczywiście decyzja Najwyższego Trybunału Administracyjnego dotyczy w danym wypadku okresu podatkowego do 1 lipca 1925 roku, ponieważ od tej daty towary zagraniczne nie korzystają z prawa komis, a to zgodnie z ostatnią ustawą o państwowym podatku przemysłowym z dnia 15. lipca 1925 r. Od 1 lipca 1925 r. korzystają z przywileju komis tylko towary krajowe wzgl. towary zagraniczne o ile odnośne firmy prowadzą na terenie państwa polskiego swoje przedsiębiorstwa na podstawie świadectw przemysłowych.

Z E Ś W I A T A.

W związku ze śmiercią króla Ferdynanda rząd rumuński wydał następującą proklamację:

„Rumuni! zmarł pierwszy król wielkiej Rumunii. Bezlitosna choroba przedwcześnie



Międzynarodowe zawody kolarskie. w Berlinie

Defilada przedstawicieli
30 narodowości, biorą-
cych udział w zawodach.

położyła kres jego pełnego chwały panowania, w czasie którego ziścił on odwieczne tęsknoty naszego narodu. Obejmując tron Rumunii, król Ferdynand przyrzekł uroczystie wobec przedstawicielstwa narodowego, iż będzie dobrym rumunem. Panowanie jego dowiodło całkowicie, iż dotrzymał swej obietnicy. Dziś, niepokieszeni, oplakujemy zgon największego i najlepszego z synów Rumunii. Rumuni nie będą mogli nigdy zapomnieć o tem, iż nie było takiego poświęcenia, któregoby król Ferdynand nie uczynił dla dobra swojego kraju. Niezachwiany w wierze i w swych decyzjach w czasie wojny dobry i rozumny w czasie pokoju, król Ferdynand pozostanie na zawsze królem zjednoczenia narodowego, oraz wielkich reform wprowadzających do państwa sprawiedliwość, siłę i spokój. Okażemy najgłębszy hołd pamięci króla Ferdynanda oraz ideałom, które przy całkowitem poszanowaniu konstytucji i praw wcielił on w życie z chwałą dla dynastji, jeżeli będziemy otaczali miłością i zaufaniem króla Michała i wyężdżając wszystkie siły w kierunku zapewnienia świetnej przyszłości Rumunii“.

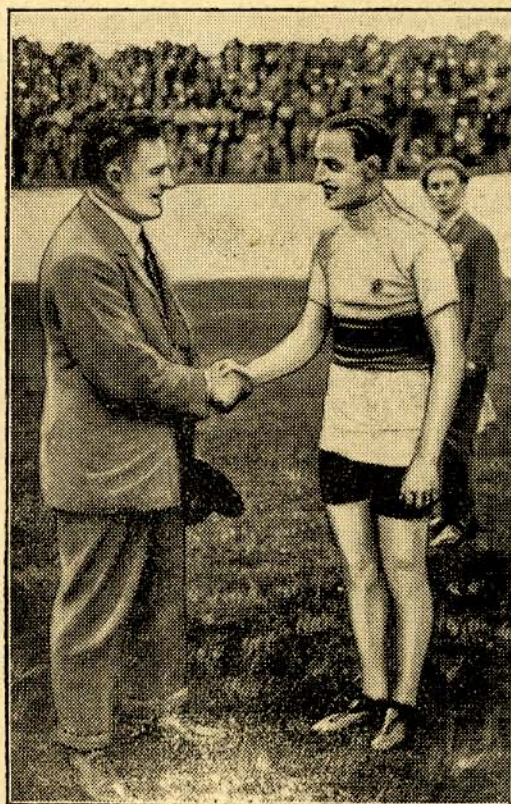
Na pierwszej stronie umieściliśmy fotografie: rumuńskiej rodziny królewskiej (od lewej ku prawej: królowa Marja, eks-następca tronu Karol, ks. Mikołaj (brat Karola) i następca tronu ks. Michał, syn Karola. oraz 2 fotografie króla Ferdynanda.



W Mińsku brak chleba.

W związku z żywiołowymi katastrofami, w Mińsku daje się odczuwać brak chleba i mąki.

Tłumy oblegają piekarnie i sklepy z pieczywem. Prasa miejscowa wzywa ludność do zachowania spokoju.



Zdjęcie nasze przedstawia zwycięzcę międzynarodowych zawodów kolarskich w Niemczech, Mateusza Engla (Kolonja), któremu składa gratulacje zeszłoroczny mistrz, Rütt.

Austrja.

Dnia 20 lipca odbył się w Wiedniu pogrzeb ofiar zająć z piątku i soboty ub. tygodnia. Przed bramą cmentarną złożono rząd trumien, pokrytych wieńcami. Po wygłoszeniu szeregu przemówień i odspiewaniu pieśni żałobnych nastąpiło złożenie trumien do grobu.

W ciągu dnia rozgrywały się kilkakrotnie przykre sceny przed szpitalem powszechnym i kostnicą miejską. Wybuchaly raz po raz groźne zamieszki, które udało się stłumić posłom. Późnym wieczorem dopiero zdołano przewieźć do kostnicy zmarłych w szpitalu 16-tu ciężko rannych.

Posłowie polski, niemiecki, francuski i włoski wyrazili kanclerzowi Seiplowi współczucie z powodu ofiar dni ostatnich, a równocześnie złożyli mu gratulacje z powodu pomyślnego przewyciężenia kryzysu.

Na poniedziałek, dnia 25 lipca zwołany został parlament, którego sesja ograniczy się prawdopodobnie do powiedzenia żałobnego.

Debaty w związku z krwawymi dniami odłożone zostaną zapewne do jesieni, gdyż zdaje się być wykluczonym, aby przed sesją jesienną parlament mógł powrócić do normalnej pracy.

Spalenie setek tysięcy ksiąg gruntowych, aktów sądowych i ważnych dokumentów prawnych, które zebrane były w pałacu sprawiedliwości postawiło władze sądowe Austrji w bardzo ciężkich trudnościach. Szereg procesów cywilnych i karnych został zawieszony. Ministerstwo sprawiedliwości opracowuje w pośpiesznym tempie ustawę o rekonstrukcji aktów prawnych, celem przyspieszenia normalnego toku wymiaru sprawiedliwości.

Tydzień obrony jako odpowiedź Angliji?

16 lipca w Mińsku rozpoczął się z wielkim hałasem tydzień obrony, w którym biorą udział „komsomolcy“, „pionierzy“ i organizacje wojskowe. Ulice i okna udekorowano czerwonymi sztandarami. Zyski z tygodnia obrony przeznaczono na „Awiachim“ (lotnictwo i gazy trujące). W jednym dniu tydzień lotniczo-gazowej obrony rozpoczął się na całym terytorjum Wschodniej Białorusi. T-wo „Awiachim“ ma na celu propagandę i podniesienie przemysłu lotniczego i chemicznego. Każdy członek T-wa płaci miesięcznie 50 kop. składki członkowskiej. Na całym terytorjum S. S. F. R. „Awiachim“ liczy jakoby 30 milionów (?) członków.

Z Polski

W dniu 20 b. m. w porcie Gdyni zdarzył się oburzający wypadek. Statek pasażerski „Sachsen“ najechał na łódź motorową, wiozącą wycieczkę polskich nauczycielek z Lubelskiego w liczbie 10 osób.

Łódź motorowa usiłowała za wszelką cenę statek ominąć, jednak pijany kapitan Seeck najechał umyślnie na łódź i wyrócił ją. Nauczycielki polskie zaczęły tonąć. Załoga statku rzuciła się na ratunek tonących, jednak kap. nie zezwolił na spuszczenie łodzi ratunkowych. Dopiero podróżni statku pod groźbą rewolwerów zmusili kapitana do zatrzymania statku. Dzięki energicznej akcji nauczycielki zdołano uratować.

Oburzającym szczególnie jest fakt, że kap. statku, Niemiec, w ohydny i najbardziej brutalny sposób przeklinał i wymyślał na Polaków i Polskę, podczas gdy polskie nauczycielki tonąc wołały o pomoc.

Pijanego brutala aresztowała policja polska.

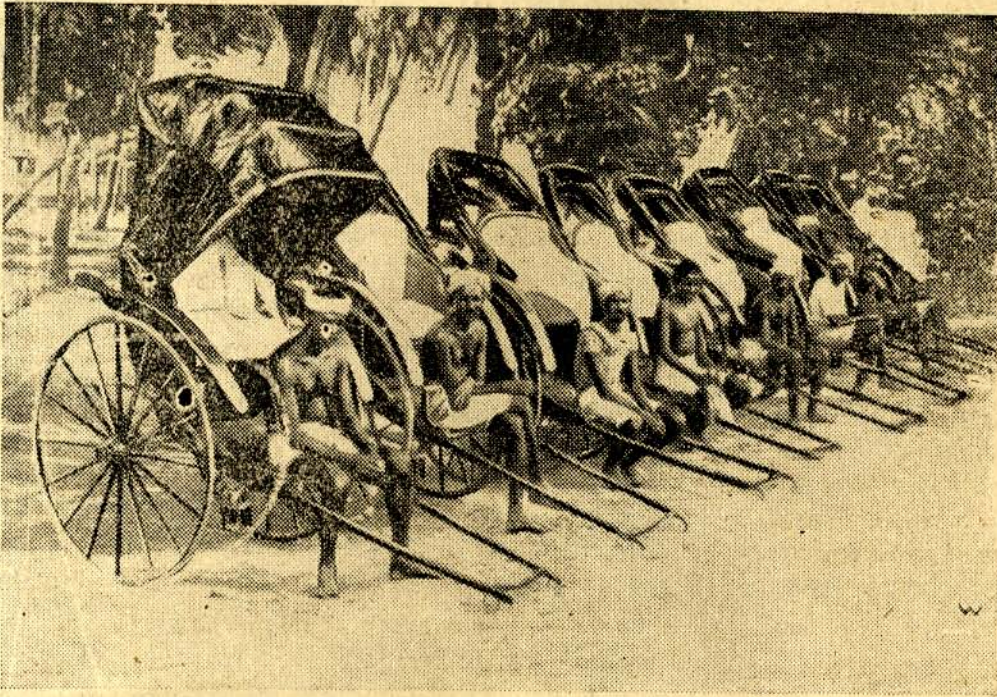
Jubileusz ks. biskupa Bandurskiego.

W dniu 24 lipca odbędzie się w Wilnie obchód wraz z nabożeństwem i wręczeniem adresu ks. biskupowi Władysławowi Bandurskiemu z okazji przypadającej rocznicy 40-lecia kapłaństwa dostojnego jubilata.

Uroczystość, stosownie do życzenia pasterza, będzie ujęta w formę najprostszą, da jednak możność szerokim warstwom społeczeństwa i narodowi wyrażenia wielkiemu patrijocie hołdu i czci.

Dowódca 6 brygady K.O.P. płk. Górski, z okazji 40 lecia pracy kapłańskiej bisk. Bandurskiego wydał rozkaz do podwładnych sobie oddziałów. Rozkaz ten brzmi jak następuje:

Dnia 24 b. m. przypada 40-letni jubileusz służby kapłańskiej wojskowej i społecznej prze-wielebnego ks. bisk. Bandurskiego. Całe społeczeństwo polskie, jak również i armja łączą się we wspólnym hołdzie dla wielkiego kapłana-patrijoty. Garnizon wileński i społeczeństwo, celem uczczenia działalności dostojnego arcy-pasterza, przystępują do wydania cennych jego kazań, powieści i myśli, gdyż czcigodny jubilat, poświęcając wszystkie środki sprawie ogólnej, nie mógł dzieł swych przekazać dotychczas narodowi. 6 brygada K.O.P., przodująca dotychczas w ofiarności na cele patrijotyczne, nie pozostanie i tym razem w tyle, a ofiarnością swą dowiedzie miłości jubilata, którego największym ukochaniem była i jest armja polska. Wydanie dzieł ks. bisk. Bandurskiego stanie się cennym podłożem dla kształcenia ducha i krzepienia serc młodzieży i starszego pokolenia.



Rada Prawodawcza w Birmie (Indje) zdecydowała całkowite zniesienie „riksów”, kasty traktowanej oburzająco i nieludzko. Radość kulisów z tego powodu — jest wielka.

Wycieczka z Ameryki w Warszawie.

W środę Warszawa powitała rodaków z Ameryki, którzy przez cztery morza i dwa lądy podążyli złożyć hołd Ojczyźnie.

Tysiąc ludzi różnego wieku i stanu, starcy i dzieci przebyli tę długą podróż, by na ziemi polskiej pochylić czoła przed wielkością Ojczyzny i Wielkim Jej Budowniczym, Wodzem Narodu, Marszałkiem Piłsudskim.

Przewodniczy wycieczce sędziwy działacz Polski, prof. Tomasz Siemiradzki. Wycieczka w pierwszym dniu pobytu w Warszawie złożyła wieniec na Grobie Nieznanego Żołnierza, u stóp pomnika Mickiewicza i na trumnie Pierwszego Prezydenta w krypcie katedralnej.

Tegoż dnia rodacy z Ameryki przyjęci byli w Belwederze przez Marszałka Piłsudskiego.

Wycieczka weźmie udział w zjeździe legjonowym, 6 sierpnia w Kaliszu.

Łapówki od bezrobotnych.

W Sosnowcu został pociągnięty do odpowiedzialności kontroler bezrobotnych, który, jak się okazało, wymuszał łapówki. W związku z powyższym nadużyciem zarząd obwodowego funduszu bezrobocia skierował sprawę do prokuratora.

Kobiety górą!

Ciekawy wynik przyniosły wybory w Gwoźdźcu w gminie powiatu czortkowskiego (Małopolska) gdzie wszystkie mandaty zdobyły kobiety.

Zabawny wynik dały wybory w gminie Minutowicze, gdzie na zwalczających się listach kandydowali z jednej strony nauczyciel miejscowy i pop prawosławny, na drugiej ich żony. Ta ostatnia lista zwyciężyła.



Z naszych stron. Z powiatu wołkowyskiego.

Krzemienica Kościelna.

Dnia 10 lipca b. m. odbył się tutaj wiec posta dr. Polakiewicza, którego przemówienie, rzeczowe i odzwierciadlające istotny stan rzeczy w kraju, przyjęte było przez zebranych z uznaniem.

Poseł między innymi zarzucał klerowi katolickiemu pobieranie nadmiernych opłat za pogrzeby, co tak zdenerwowało ks. Nowickiego, że zebrawszy około 50 kobiet usiłował doprowadzić do rozwiązania wiecu. Przeszkodziła temu interwencja policji. Sądzymy, że poseł Polakiewicz miał jednak w tym wypadku rację.

Bezkrólewie w Druskienikach.

Jak już w swoim czasie donosiliśmy, na burmistrza m. Druskienik wybrany został p. inż. Markiewicz, podobno politycznie niezaangażowany, starostwo jednak dotąd nie zatwierdziło nowych władz miejskich, a więc i p. Markiewicza na stanowisku burmistrza. Podobno dla tego, że nosi się

z zamiarem wyznaczenia komisarza. Gdyby tak być miało, byłby to skandal.

Gospodarka miejska m. Druskienik nie może czekać na wyniki przewlekłych targów partyjnych, czy gier zakulisowych i dlatego konieczna jest tutaj interwencja władz wojewódzkich.

W dniu 20 lipca b. m. Min. Spr. Wewn. gen. Sławoj Składkowski przybył o godz. 7 wiecz. do Łomży, gdzie dokonał lustracji koszar 33 p. p., magistratu i aresztów. Więcej czasu poświęcił p. Minister na zbadanie stanu sanitarnego miasta. O godz. 7 rano odjechał w kierunku Warszawy, zwiedzając po drodze Zambrow, Ostrów Mazowiecką i kilka wiosek.

Kłęska gradowa w Myszynieckiem.

W gm. Wach (w puszczy Myszynieckiej) pow. ostrołęckiego szalała wielka burza gradowa. Ucierpiały trzy kolonje wsi Dreżek, oraz większość wsi Wykrot, gdzie spustoszenie gradowe ogarnęło ok. 800 mórg zasiewów. Z tego 400 mórg w połowie jest zniszczonych, a drugie 400 całkowicie, tak, że ludność je zaoruje. Kłęska i tak niezbyt zamożnych rolników kurpiowskich jest wielka.

Starosta ostrołęcki zwrócił się do władz centralnych o pomoc dla poszkodowanych.

Z powiatu ostrowskiego.

15 lipca we wsi Blochy, gminy Długosiodło w powiecie ostrowskim spłonęło 9 domów mieszkalnych i 13 stodół. Na szczęście wypadków z ludźmi nie było.

Do nawiedzonej nieszczęściem wsi w dniu 16 lipca udał się osobiście starosta ostrowski, p. Olszewski i po rozpatrzeniu się w sytuacji, tytułem pożyczki wypłacił każdemu z pogorzalców po 800 zł.

Wójt gminy i organa bezpieczeństwa otrzymały od p. Olszewskiego polecenia udzielania jak najdalej idącej pomocy poszkodowanym.

Jednocześnie p. starosta Olszewski zwrócił się do władz leśnych z prośbą o wydanie pogorzalcem drzewa budulcowego, zaś do organizacji rolniczych o możliwie rychły i na warunkach ulgowych przydział narzędzi rolniczych dla tych pogorzalców, którym narzędzia te spłonęły.

Rozwiązanie sejmiku grodzieńskiego.

W dniu 16 lipca przestał istnieć Sejmik Grodzieński. Odszedł, by ustąpić miejsca nowemu przedstawicielstwu, które gospodarkę samorządową poprowadzi na dalsze tory pracy i po-

stępu. Ustępujący członkowie sejmiku w ostatnim dniu swej kadencji z należytą godnością i z widoczną myślą o lepszej przyszłości powiatu powzięli cały szereg uchwał i wypowiedzieli się o konieczności wyboru do nowego przedstawicielstwa takich ludzi, którym dobro ogółu obywateli przede wszystkim leżeć będzie na sercu; ludzi świątliwych i zdolnych do pracy twórczej.

Ze spraw bieżących przyjęto jednomyślnie sprawozdanie budżetowo-kasowe za pierwszy kwartał, w którym Komisja Rewizyjna nie znalazła jakichkolwiek uchybień.

Następnie przyjęto wniosek, by zwrócić się do Magistratu m. Grodna o czasowe przyjmowanie chorych umysłowo do szpitala miejskiego oraz do nadleśnictwa w Mostach o zapobieżenie niszczeniu pól przez stada dzików.

Pozatem przyjęto wniosek o wymówieniu posady p. dr. Ejsmontowi ze Skidla. Jako dezyderat dla odnośnych władz szkolnych powzięto uchwałę o rozszerzeniu sieci szkolnej w powiecie, gdyż dotychczas są takie okolice, gdzie dzieci mają po 6 kilometrów do szkoły oraz założenie przynajmniej po 1 szkole 7-klasowej w każdej gminie.

Odchodzących członków Sejmiku pierwszy zęgnął p. poseł Łaszkiwicz, wypowiadając życzenie, aby do przyszłego Sejmiku weszli ludzie dzielni i pełni inicjatywy.

W tym samym duchu wygłosił pożegnalne przemówienie dr. Leonowicz podkreślając, że „my chcemy ludzi, którzy umiłowaliby powiat“.

Trzeci z kolei przemówił p. Matuk z gminy Ejsmonty, składając podziękowanie członkom wydziału i urzędnikom Sejmiku, oraz prasie miejscowej za współpracę i poparcie.

Kolno.

Nowa Rada Miejska m. Kolna dnia 13 lipca wybrała na burmistrza Kościelskiego Feliksa, na wiceburmistrza — Bembo Wolfa.

Grodno.

Strajk w fabryce zapalek „Marjos“ w Grodnie dotychczas nie został zakończony. Dwa oddziały fabryki objęte są strajkiem zwykłym, robotnicy zaś pozostałych oddziałów od dnia 12 lipca stosują strajk włoski.

Augustów.

P. starosta Malanowski, jak się dowiadujemy, przeniesiony ma być na takie stanowisko do jednego z województw centralnych.

Na stanowisku starosty w Augustowie p. Malanowski zdobył sobie zaufanie ludności jako

dobry administrator powiatu i życiowo traktujący swe obowiązki urzędnik.

Na podkreślenie zwłaszcza zasługuje odwaga cywilna p. Malanowskiego, z jaką umiał przeciwstawiać się czynnikom, które nie zdobyły się dotąd jeszcze na zrozumienie roli organizacyj przysposobienia wojskowego w akcji budowy siły obronnej państwa.

Przemyt graniczny.

Komunikują nam z pogranicza polsko-niemieckiego, że nielegalny przemyt towarów z Niemiec do Polski uprawiany jest na coraz większą skalę. Przemycane są towary galanteryjne, kosmetyki, denaturat, farby, futra, jedwabie i t. p. Kilka wsi przygranicznych zawodowo trudni się przemytem, a dzieje się to wtedy, gdy Polska prowadzi wojnę gospodarczą z Niemcami. W następnym numerze naszego pisma sprawie tej poświęcimy więcej miejsca, narazie zaś zapytujemy zainteresowane władze, czy rzeczywiście bezradne są wobec zorganizowanych, jak nam wiadomo, band przemytniczych, przyprawiających skarb państwa o kolosalne straty?

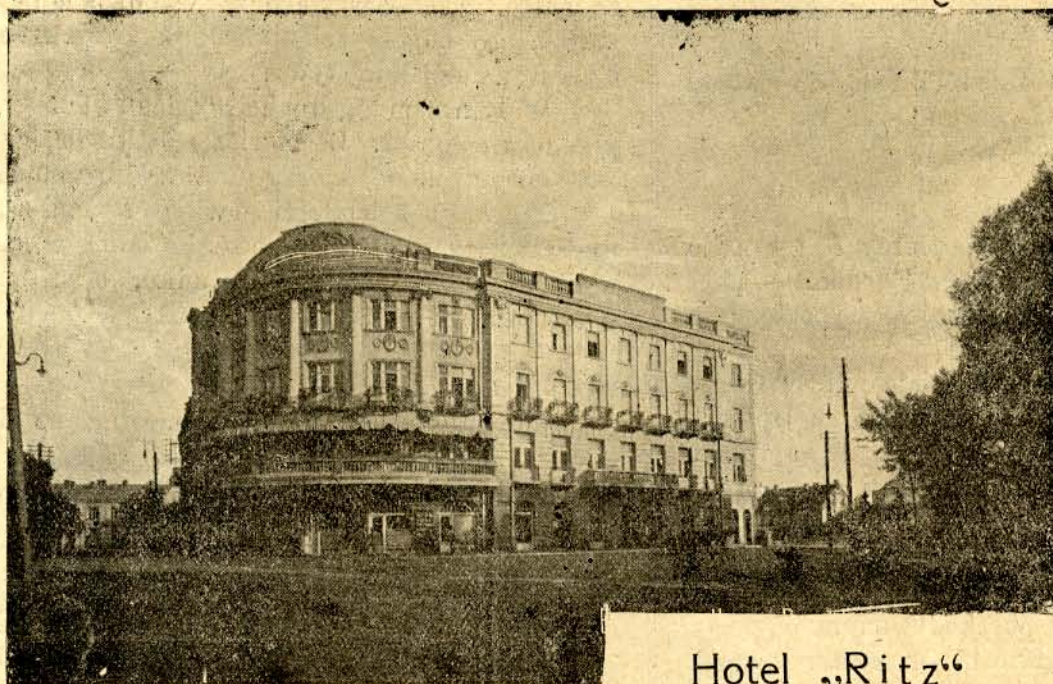
Z Białegostoku.

NOCNE DYŻURY APTEK zatwierdzone przez Wojewódzki Urząd Zdrowia.

| | | | |
|--------------|--------|---------------------------------------|-----------|
| Poniedziałek | apteka | Rjzensztata ul. R. Kościuszki 11 | tel. 13. |
| | " | W. Hermanowskiego ul. Warszawska 24 | tel. 7-90 |
| Wtorek | " | Frausztetera ul. Sienkiewicza 63a | tel. 6-42 |
| | " | Filipowicza ul. Sienkiewicza 2 | tel. 7-73 |
| Środa | " | O. Gessnera ul. Lipowa 18 | tel. 7-89 |
| | " | B-ci Kuryckich ul. Sienkiewicza 34 | tel. 3-42 |
| Czwartek | " | Rjzensztata ul. R.-Kościuszki 11 | tel. 13 |
| | " | W. Hermanowskiego ul. Warszawska 24 | tel. 7-90 |
| Piątek | " | Frausztetera ul. Sienkiewicza 63a | tel. 6-42 |
| | " | Filipowicza ul. Sienkiewicza 2 | tel. 7-73 |
| Sobota | " | O. Gessnera ul. Lipowa 18 | tel. 7-89 |
| | " | B-ci Kuryckich ul. Sienkiewicza 34 | tel. 3-42 |
| Niedziela | " | E. Wilbuszewicza ul. R.-Kościuszki 17 | tel. 8-22 |

Dyżury nocne liczą się od godziny 10 wieczór do 9 rano.

WIDOKI z BIAŁEGOSTOKU.



Hotel „Ritz“

Liga Morska i Rzeczna.

W roku 1924 powstała w Warszawie Liga Morska i Rzeczna na. Liga obejmuje wszystkie ziemie polskie i siedzibą władz jest Warszawa. Liga Morska i Rzeczna ma na celu popieranie rozwoju polskich dróg wodnych, portów i polskiej żelugi oraz współdziałanie w tworzeniu siły zbrojnej na morzu i rzekach. Patriotyczny ten cel winien być poparty przez całe społeczeństwo polskie bez względu na jakiegokolwiek różnice.

Zapisy na członków Ligi przyjmuje w Białymstoku p. Witold Biron, Kierownik Oddziału Izby skarbowej, Rynek Kosciuszki Nr. 7 1 p. pokój Nr. 1.

**Czy jesteś już członkiem
Ligi Morskiej i Rzecznej?**

Wpisowe na członka rzeczywistego wynosi 3 zł, oraz składka członkowska w wysokości 1 zł, miesięcznie. Każdy członek Ligi Morskiej i Rzecznej otrzymuje bezpłatnie miesięcznik p. n. „Morze”, pięknie ilustrowany, zawierający bardzo ciekawe artykuły o rozwoju naszej skromnej jeszcze żeglugi morskiej i rzecznej, redagowany przez p. Tetzlaffa.



Fragment parku miejskiego.

Najnowsze reklamy strzelające.

Mówią, że reklama jest dzwignią przemysłu. Wychodząc prawdopodobnie z tego założenia właściciel warsztatów tkackich przy ul. Sienkiewicza 95, pan Wołkowyski zareklamował się w dość pomysłowy i dowcipny sposób, i to przy pomocy własnych warsztatów, z których zrobił miotacz dwukilowych czółen tkackich.

Zawdzięczając prawdopodobnie szczęściu przechodnia i bawiących się dzieci, strzelająca reklama nie spowodowała śmiertelnego wypadku.

Dnia 18 b. m. o godz. 2 pp. współpracownik nasz był świadkiem, jak ze wspomnianej fabryki, mieszczącej się na I piętrze wyleciało przez otwarte okno, niby pocisk armatni, ciężkie, okute czółno tkackie. Współpracownik nasz zaciękawiony pomysłowością p. Wołkowyskiego podniósł ten dwukilowy ciężarek i oddał go właścicielowi fabryki, a zarazem skonstatował, że z czterech okien, o które nieomal opierają się warsztaty, tylko jedno zaopatrzone było w siatkę ochronną, pozostałe zaś odsłonięte z „powodu gorąca“.

Mamy nadzieję, że odpowiednie czynniki zechcą zwrócić uwagę na strzelającą reklamę w taki sposób, by Wołkowyski raz na zawsze wyzbył się chęci oryginalnego reklamowania i czerpania świeżego powietrza kosztem bezpieczeństwa przechodniów i dzieci.

Zapisujcie się na członków Czerwonego Krzyża!

Hurtownia soli M. Pasternakiewicza

Biuro i składy

Lipowa 6 (w pasażu)

dostarcza sól na Białystok i powiat w każdej ilości i gatunku

PO CENIE NAJNIŻSZEJ.

Zakład rymarski

przyjmuje wszelkie obstalunki na roboty z zakresu rymarstwa i siodlarstwa.

Dostawy partjami dla wojskowości i składów po cenach istotnie fabryczno-konkurencyjnych.

STANISŁAW NOWACKI.

Filja 1, Mazowiecka 8.

Znawcy używają tylko
!! ÷ RADIO ÷ !!

gum...

(prezerwatywy)

najlepszej marki światowej
ostatnią nowością są (hygieniczne)
RADIO CYGARETKI

Żądać we wszystkich aptekach, składach
aptecznych i perfumerjach.

2

ZAGINEŁY NA POCZCIE 3 WEKSLE:

1-szy na sumę 50 zł. płatny 7 lipca wystawiony przez B. Rubina zam. w Białymstoku przy ul. Kilińskiego 17.

2 gi na sumę 40 zł. 80 płatny 21 lipca wystawiony przez M. Szamnowicz zam. w B-stoku przy ul. Sienkiewicza 34.

3 ci na sumę 130 zł. płatny 1 października wystawiony przez A. Dajcza zam. w B-stoku przy ul. Sosnowej 1a,

KTÓRE NINIEJSZEM UNIEWAŻNIA SIĘ.

Czytajcie
Ilustrowany
Tygodnik
Kresowy.

BIURO

I. Szereszewskiego i Fr. Zielińskiego

b. urzędników Skarbowych

BIAŁYSTOK, ul. Sienkiewicza 19, tel. 5-17, 9-47

Sporządza memorjały, pisze wszelkiego rodzaju prośby do władz i instytucji administracyjnych, samorządowych i społecznych.

Załatwia sprawy podatkowe, wypełnia zeznania i formularze, przepisuje na maszynie.

Udziela bezpłatnie porad i informacji.

Zakłada Spółki firmowe i z ogr. odpowiedzialnością.

Prowadzi i zakłada buchalterję dla przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych systemem włoskim lub amerykańskim z zastosowaniem do ustaw podatkowych i kodeksu handlowego.

Prace wykonywane przez fachowców, b. Skarbowców.

WARUNKI PRENUMERATY: miejscowa mies. — zł. 1.60. zamejskowa — zł. 1.70, zagraniczna — zł. 2.00.

CENY OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetry szerokości szpalty redakcyjnej w tekście — zł. 0.40, zwyczajne szerokości szpalty ogłoszeniowej zł. 0.15, drobne za wyraz — zł. 0.12. Ogłoszenia tabelaryczne i zagraniczne 50% drożej. Poszukującym pracy udziela się 25% rabatu.

Redaktor odpowiedzialny: **F. ZIELIŃSKI**

Wydawca: **M. PASTERNAKIEWICZ.**

Drukarnia M. Prużańskiego, Białystok, Lipowa 16. Tel. 5-21